

Opinie

Debata jedynek Dolnego

Po raz ostatni przed wyborami przedstawiamy kandydatów na posłów. Zaprosiliśmy polityków różnych ugrupowań, choć wywodzących się z antykomunistycznej opozycji

Z kandydatami na posłów: **Janem Lityńskim** kandydującym z pierwszego miejsca listy LiD w Wałbrzychu, **Kazimierzem Ujazdowskim**, pierwszym na liście PiS we Wrocławiu i **Bogdanem Zdrojewskim** otwierającym wrocławską listę PO rozmawiali Anna Gabińska, Katarzyna Kaczorowska, Marek Szempliński i Hanna Wieczorek.

Może zaczniemy od rzeczy najważniejszej. PiS starotwał w poprzednich wyborach z hasłem przyłączenia Wrocławia do Polski. Wiadomo jak długo jedzie się z Wrocławia do Warszawy, ile trwa podróż pociągiem. Panie ministrze...

Kazimierz Ujazdowski: Po pierwsze zaprzeczam, żeby mówiono kiedykolwiek o przyłączeniu Wrocławia do Polski. Pamiętam swoje słowa i innych polityków PiS. Wrocław jest wielką polską metropolią, nie musi być przyłączany gdziekolwiek. Natomiast inwestycje drogowe, na których tak miastu zależy, idą dobrze. My nie obiecywaliśmy i nikt poważny tego obiecać nie może, że w półtora roku wybudujemy drogę S8 (Wrocław-Warszawa). Inwestycje są w toku i będzie je mógł kontynuować każdy. Bez względu na to, kto będzie rządził Polską po wyborach.

Bogdan Zdrojewski: Mamy katastrofę. Osiem lat temu do Warszawy samochodem można było dojechać w trzy, trzy i pół godziny. Dzisiaj czas poniżej pięciu godzin graniczy z cudem. Pociągi z Wrocławia do Warszawy, z Wrocławia do Berlina jeździły szybciej 80 lat temu.

K.U.: Wszędzie jeździły szybciej.

B.Z.: W Niemczech nie, w Japoni nie, w Stanach Zjednoczonych nie. Tylko w Polsce.

K.U.: Myślałem, że skończyliśmy z obiecywaniem drugiej Japoni.

B.Z.: Mamy katastrofę. Z infrastrukturą techniczną cofnęliśmy się w stosunku do Europy Zachodniej. W ciągu ostatnich dwóch lat pogorszył się dostęp do mieszkań o mniej więcej 50 proc. Przede wszystkim ze względu na wzrost cen, zwłaszcza materiałów budowlanych, ale także trudnych do zdobycia działek budowlanych. Z tego punktu widzenia obietnice, nie tylko tej ekipy, ale także Sojuszu Lewicy Demokratycznej nie zostały zrealizowane. Mamy

katastrofę.

Jan Lityński: Tak już jest od lat. Rzeczywiście wszyscy obiecują i dalej nic się nie dzieje. Po Dolnym Śląsku też znacznie gorzej się jeździ. Do Wałbrzycha z Wrocławia także trudniej się dostać, zwłaszcza przez Świdnicę.

Czy potrzebna jest taka instytucja jak Centralne Biuro Antykorupcyjne? Czy to dobre rozwiązanie dla zwalczania korupcji?

J.L.: Nie. Ale jeżeli już powstało CBA to ja bym oczekiwał od takiej instytucji, że nie będzie latała i prowokowała korupcję. To słowa samego premiera, który powiedział, że jak tylko Samoobrona weszła do tego rządu to on natychmiast wysłał CBA, żeby zaczęło za nią chodzić!

Oczekiwałbym od Centralnego Biura Antykorupcyjnego rzetelnych studiów, o tym jak się zwalcza korupcję w innych krajach. Jakie mechanizmy powinny być zastosowane, by zlikwidować ją u źródła. Czyli zwalczać przyczyny, a nie skutki. Takiej instytucji powinniśmy powierzyć np. inicjatywę ustawodawczą. Bo zwalczanie korupcji to w bardzo dużej mierze są działania prewencyjne. A one zależą przede wszystkim od otwartości, przejrzystości działań. Na przykład, konkursy na różne stanowiska i przetargi na różne inwestycje powinny być czytelne, przejrzyste i jawne. Kiedy się patrzy na osiągnięcia CBA to w dużej mierze są to działania polityczne. A dwie najgorze rzeczy jakie mogą mogą spotkać służby specjalne, to wykonywanie poleceń rządzącej partii i wymkniecie się spod kontroli, wyznaczanie sobie samemu zadań. Mamy tych służb specjalnych od groma i ciut, ciut. Kiedy się obserwowało ten kryminał z Kornatowskim to okazało się, że one ze sobą wzajemnie rywalizują i się wzajemnie siebie boją. One żyją własnym życiem. Czy CBA zostawić? W ramach CBS można



Jan Lityński (od lewej) wita się z Kazimierzem Ujazdowskim (z prawej). Bogdan Zdrojewski, jak zwykle, znalazł się w centrum

wykonować to samo bez tych wszystkich konferencji prasowych. Trzeba się poważnie zastanowić w jaki sposób zwalczać korupcję.

B.Z.: Głosowałem za powstaniem CBA i nie żałuję tego. Uważam, że taka instytucja w związku z niewydolnością Państwa w zwalczaniu korupcji była niezbędna. Natomiast działania CBA w ostatnim czasie są pełne porażek albo są nieudolne. Ale wykorzystywanie ich w czasie kampanii wyborczej jest sprawą do odrębnego potraktowania. I chciałbym te dwie rzeczy od siebie odróżnić. Szczególnie zmartwiły mnie ostatnie informacje, że do rządu były powołane osoby podejrzane o przestępstwa i od razu za nimi szło CBA. To oznacza, że biuro jest tak ustawione aby korumpowało, a następnie wykazywało tą korupcję. Problem głównie polega na tym, że my zwalczamy objawy korupcji a nie przyczyny. Korupcja jest tam gdzie są niejasne przepisy i ograniczona dostępność do niektórych usług – zbyt dużo państwa w gospodarce. Jeśli trudno dostać się do lekarza to każdy kto będzie miał chorą matkę albo dziecko zapłaci bo wie, że inaczej się nie dostanie.

K.U.: Poglądy posła Lityńskiego to apel o studiowanie. Myśmy już przestudiowali te problemy. Racją Centralnego Biura Antykorupcyjnego jest zwalczanie korupcji w kręgach władzy a nie ściganie lekarzy. Historia po roku 90 pokazała niewydolność prokuratury. Gdyby odpowiednie instytucje działały w sposób właściwy to CBA nie byłoby potrzebne. Może kiedyś do tego dojdziemy. Skala ataku na Centralne Biuro Antykorupcyjne ludzi lewicy i wielkiego biznesu jest wielkim argumentem za istnieniem CBA.

J.L.: Proszę na mnie nie patrzeć, ja się czuję raczej człowiekiem centrum. Ale niech Pan wymieni te sukcesy.

K.U.: Obawa przed karą jest w tej chwili znacznie silniejsza, niż była jeszcze dwa lata temu.

J.L.: Zgadzam się, że PiS trafnie zdiagnozował sytuację. Korupcja jest rakiem, który toczy Polskę i niestety, istniała w stosunku do niej pewna tolerancja. Słusznie zauważyliśmy, że nie jest to problem lekarzy, ale czym zajmowało się CBA? Głównie lekarzami.

Wróćmy może na Dolny Śląsk. Co zdaniem Panów

najpilniej trzeba zrobić na Dolnym Śląsku?

J.L.: Przede wszystkim trzeba się zająć inwestowaniem w mniejsze miasta. Wrocław się świetnie rozwija, są jednak spore enklawy Dolnego Śląska, gdzie żyje się gorzej. Trzeba się zająć ich rekonstrukcją, a nawet odbudową. Myślę, że przede wszystkim dotyczy to Wałbrzycha i jego okolic. Duży nacisk położyłbym na uczynienie z południa Dolnego Śląska bazy turystycznej. Sudety mają świetne warunki, ale nie są

odpowiednio doinwestowane i rozreklamowane.

A o potrzebach samego Wrocławia najlepiej wypowiedzą się eksperci, z którymi dyskutuję. Nikt zapewne nie wielepiej co potrzebne jest miastu, niż jego długoletni prezydent.

B.Z.: Nasz region to poważne wyzwanie, którego nikt się do tej pory nie podjął. Co najwyżej próbowano sklasyfikować potrzeby, ale próby nie były do końca udane. To region o wielu atutach, na przykład: mamy dwie granice - czeską

Jan Lityński

Działacz Partii Demokratycznej, były wiceprzewodniczący Unii Wolności, matematyk. Obecnie wiceprzewodniczący Rady Programowej LiD. Organizator studenckich wystąpień w marcu 1968, skazany na 2,5 roku więzienia. Członek KSS „KOR”. W stanie wojennym ukrywał się w Świdnicy. Internowany i aresztowany. Uczestnik obrad Okrągłego Stołu, przez wiele lat poseł ziemi wałbrzyjskiej.

Kazimierz Ujazdowski

Wiceprezes PiS, dwukrotnie piastował stanowisko ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Doprowadził do zwrotu hermy (relikwiarza) św. Doroty, wrocławskiego zabytku, z warszawskich muzeów. W latach osiemdziesiątych działacz opozycji demokratycznej, potem działał w Unii Demokratycznej, współtworzył Partię Konserwatywną następnie SKL. Wieloletni poseł ziemi wrocławskiej.